

Rozum i życie

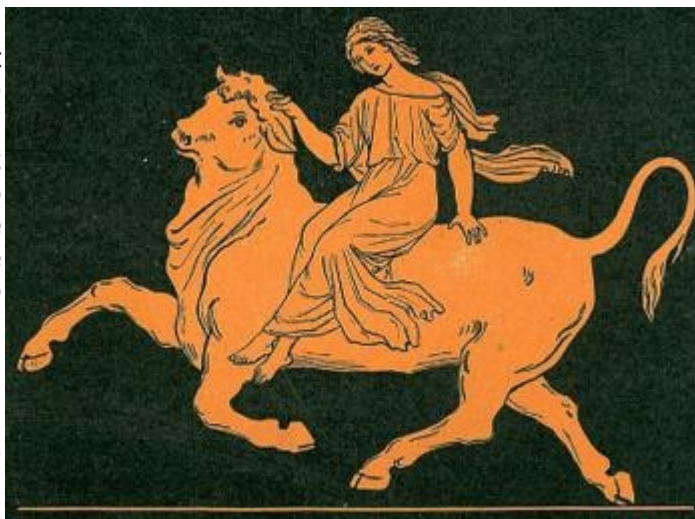
Autor tekstu: **Caden O. Reless**

Rozum czy też zdrowy rozsądek od wieków (dodajmy: bardzo wielu wieków) doskonale nadaje się na chłopca do bicia, a chętnych do ochoczego młócenia rozumu za pomocą drąga jak nie brakowało, tak nadal nie brakuje. Sprzyja temu co najmniej kilka czynników, nie tylko kulturowej, ale całkowicie biologicznej i trywialnie materialnej natury.

Warto na przykład zwrócić uwagę, że płaty czołowe, które w ludzkim mózgu odpowiadają za funkcje umożliwiające człowiekowi sprawowanie względnie świadomej kontroli nad własnym życiem (i składające się w przybliżeniu na to, co zwiemy umiarem i zdrowym rozsądkiem), są stosunkowo świeżym osiągnięciem ewolucji naszego gatunku. W porównaniu z wiekiem ewolucyjnym tych części mózgu, odpowiadających za bardziej przyziemne funkcje niż autorefleksja i autokontrola, których rodowód człowiek dzieli jeszcze z gadami, pojawiły się naprawdę niedawno i wydaje się, że w ludzkim mózgu jakby niezupełnie się jeszcze zadomowiły. Można też zauważyć, że płaty czołowe dojrzewają dość późno w rozwoju osobniczym, a pozytywne i względnie trwałe skutki tego procesu, ku utraeniu całych pokoleń rodziców, wychowawców i nauczycieli, nie mogą być - niestety — przez nikogo zagwarantowane.

Przeciw płatom czołowym, a więc „ośrodkowi zdrowego rozsądku" (neuronaukowców z góry przepraszam za tę niepoprawną frenologię), sprzysięgło się jeszcze kilka innych niekorzystnych czynników, począwszy od nieszczęśliwego położenia, co czyni je nader podatnymi na różne frontalne konfrontacje, po skłonność do reagowania zakłóceniami w pracy w odpowiedzi na najmniejsze nawet problemy z zaopatrzeniem.

Wszystko to pozwoliło wielkim znawcom owej delikatnej materii, jaką jest ludzki mózg, na ukucie powiedzenia, że „kora mózgu siedzi okrakiem na układzie limbicznym [1], jak jeździec na koniu bez cugli", co jest położeniem wprawdzie nie do pozazdroszczenia, ale wcale nie beznadziejnym. Jeśli bowiem zdarzy się, że jeździec jest całkiem doświadczony (co nieodmiennie przychodzi z wiekiem), a rumak — ułożony i nienarowisty; jeśli ponadto jeździec zna swojego wierzchowca na tyle, że w czasie jazdy tworzy z nim niemal jedną całość; jeśli odpowiada na jego potrzeby w odpowiednim czasie, a okolica przejażdżki też nie jest zupełnie obca, to



nawet brawurowa jazda bez trzymania energicznym kłusem czy nawet galopem może być w takich okolicznościach całkiem bezpieczna i przyjemna. Słowem, komunikowanie się płatów czołowych z resztą mózgu nie musi wcale wyglądać jak pewien dobrze znany obraz Podkowińskiego, ale może przypominać raczej popisy woltyżerskie, w których zwierzę i człowiek tworzą duet podporządkowany osiągnięciu nieodmiennie zadziwiającego publiczność efektu ich współpracy. (Gdyż harmonijna współpraca jest tu jak najbardziej możliwa, choć groźba znarowienia rumaka, zwłaszcza gdy jeździec jest chwilowo w kiepskiej formie, pozostaje zawsze realna).

Przywołuję te być może nazbyt kwieciste i metaforyczne obrazy chaosu i harmonii nie bez powodu. Czynię to dlatego, że moda na podważanie roli rozumu w życiu człowieka (mimo że to właśnie ludzki rozum, poprzez ekspresję siebie w kulturze, nauce i technice, doprowadził nas do tego, czym ludzkość jest dziś w swoich najszczytniejszych osiągnięciach), wcale nie przeminęła. Jednym z podstawowych sposobów bagatelizowania i marginalizowania znaczenia tego, co rozumne, pozostaje twierdzenie, że „nieracjonalność" — reprezentowana przez pierwotne popędy, potrzeby i emocje i — co należy podkreślić — wyraźnie przeciwstawiana rozumowi — nie jest w gruncie rzeczy taka zła, gdyż niejednokrotnie zdarza się, że bezrefleksyjne poddawanie się jej impulsom też wychodzi jakoby człowiekowi na zdrowie.

Nie mam nic przeciwko takiemu postawieniu sprawy. W człowieku drzemią pewne pozytywne

impulsy, a obok niezawodnych algorytmów stosuje on również, z niezłym skutkiem, oszczędzające czas i energię heurystyki. Zdarza się również, że najbardziej racjonalne plany zostają zniweczone przez działanie czynników, których z różnych względów nie udało się przewidzieć. Z choćby tych powodów racjonalne decyzje wcale nie muszą być najlepsze (podobnie zresztą jak i te nieracjonalne) — wystarczy, że będą nieco lepsze niż inne lub wystarczająco dobre.

Obawiam się jednak, że za przeciwstawianiem logiki i racjonalności „prawdziwemu życiu” kryje się tak naprawdę wizja człowieka zdeintegrowanego, rozdwojonego, rozdartego między „jeźdźcem” i „wierzchowcem” czy też „głową” i „trzewiami”, a więc włożonego w koleiny starych i nazbyt dobrze znanych dualizmów: umysł - ciało, id — ego, dobro — zło (a może nawet „rozważna” vs „romantyczna?”), obrazujących konflikty psychiczne odpowiadające strukturze i funkcji ludzkiego mózgu (zwłaszcza mózgu niedojrzałego), o których wspomniano już wcześniej. Tymczasem pełnia człowieczeństwa realizuje się poprzez wykorzystanie całego potencjału drzemającego w ludzkiej osobie, a ujmowanie tego potencjału w postaci alternatywy: albo rozum, albo pełnia życia, wydaje mi się po prostu fałszem i zbyt daleko idącym uproszczeniem. W końcu mózg, mimo całego swojego strukturalnego i funkcjonalnego zróżnicowania, jest mimo wszystko pewną jednością, zdolną do skoordynowanego działania, a i w najprawdziwszym życiu podstawowe potrzeby można zaspokajać z rozsądkiem i umiarem. Jedno drugiemu ani nie szkodzi, ani nawet nie przeszkadza. [2]

Trudno więc jednoznacznie wskazać, w jaki sposób rozum zostaje uznany za przeciwieństwo sił życiowych, skoro zawdzięczamy mu tak wiele z tego, co tak naprawdę pod wieloma względami sprzyja realizacji życiowego potencjału, poczynwszy od medycyny, a skończywszy na mediach elektronicznych (choć oczywiście ludzki rozum ma też na koncie szereg narzędzi służących zabijaniu i destrukcji). Być może — jak chciał Freud — za wrogością wobec rozumności kryje się jakiś drzemający w człowieku popęd do samozniszczenia, a może rozum, jako przyjaciel człowieka ewolucyjnie dość młody i słabowity, po prostu najbardziej nadaje się na kozła ofiarnego: rozczarowana światem „gadzia” nieracjonalność bez większych skrupułów może odreagować sobie na rozumie wszelkie swoje żale i pretensje, widząc w nim źródło wszelkich swoich niepowodzeń?

W każdym razie muszę w tym miejscu stanowczo nie zgodzić się ze słowami redaktora Marcina Króla, który w jednym z najnowszych swoich tekstów dla „Dziennika Gazety Prawnej” utrzymuje — być może nieco prowokacyjnie lub ironicznie, bo w tonie dość lekkim — że „logika zabija życie”, a „racjonalny świat byłby nie do zniesienia”. Mój sprzeciw dotyczy przede wszystkim tej części argumentacji autora, w której przeciwstawia on „nieracjonalny” i pozytywnie nieokiełznany żywioł życia - rozumowi. Owo przeciwstawienie uważam za nieuprawnione choćby z tego powodu, że rozum sam pozostaje jednym z tych naturalnych żywiołów, które kształtują dzieje ludzkości. Rozum jest więc samym życiem, choć nie tylko rozum. Rozum też — co warto zaznaczyć — nie tylko ogranicza człowieka, ale go stwarza, uwalnia czy wręcz ocala.

Po uważnej lekturze [tekstu Króla](http://forsal.pl/artykuly/585260,krol_racjonalne_decyzje_nie_musza_byc_najlepsze.html) (http://forsal.pl/artykuly/585260,krol_racjonalne_decyzje_nie_musza_byc_najlepsze.html), ktoś może powiedzieć, i będzie miał słuszość, że się czepiam szczegółów (nie mylić z drobnostkami), a całe nieporozumienie wypływa głównie stąd, że małe kwantyfikatory myślę z dużymi. Król ma przecież prawdopodobnie na myśli to, że podążanie za własną nieracjonalnością jest *tylko czasami* (rzadko? często?) lepsze niż postulat maksymalnej racjonalności, ale wcale *nie* zawsze. (Niepokojąca kwestia wielkości kwantyfikatorów — nie do uniknięcia w przypadku nadmiernego ignorowania logiki, tak bliskiej przecież prozie życia). Pozostaje jeszcze uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co to znaczy 'lepszy' lub przynajmniej 'dobry'?

Nie czekając na uzgodnienie logicznych rachunków i wyczerpujące definicje pojęć, bez wahania zgadzam się natomiast z tezą, że to, co w człowieku „nieracjonalne”, nie raz w dziejach służyło eksploatacji człowieka i jego otumanianiu przez innych, pomagało w manipulowaniu nim, wpędzało go w destrukcyjne nałogi i patologiczne nawyki, wciągało w nonsensowne konflikty, sprzyjało ograbianiu go z jego mienia, wolności i godności. Dodałbym jeszcze, że często czyniło z niego bezwolnego pionka w ręku populistycznej, a nierzadko i zbrodniczej propagandy, oraz — zwłaszcza ostatnimi czasy — ofiarę agresywnego marketingu i nieuczciwej reklamy. Dlatego nie zdziwię się zbyt, gdy za zawiedzione nadzieje rozczarowanych konsumentów (którzy *nie do końca* racjonalnie sądzili, że *wszystko* im się należy na kredyt, a teraz toną pod ciężarem własnych i cudzych długów) i sfrustrowanych obywateli (którzy *nie całkiem* racjonalnie sądzili, że *zawsze* będzie lekko, łatwo i przyjemnie, a z trudem walczą o zachowanie swojego dotychczasowego stanu posiadania) znowu dostanie się rozumowi. Znajdzie się gdzieś jakiś lepszy chłopiec do bicia?

Przypisy:

[1] Układ limbiczny obejmuje mózgowo ośrodki regulacji emocji.

[2] Por. koncepcja trójjedynego mózgu Paula Macleana w: Izdebski, A. B. (2006).
[Na początku jest mózg gadzi.](#)

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-01-2012)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7719>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl